

KURJER WILEŃSKI

Głowa Państwa na inauguracji roku akademickiego w Poznaniu

Wręczenie Panu Prezydentowi dyplomu honoris causa U. P.

POZNAN, (Pat). Wzorem o godz. 22.09 przybył do Poznania Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki celem wzięcia udziału w inauguracji nowego roku akademickiego. Przyjazd od był się nieoficjalnie. Panu Prezydentowi towarzyszyli od granic woj. poznańskie go wojewoda poznański p. Maruszeński oraz dowódca okręgu gen. Knoll Kownacki. Pan Prezydent R. P. przybył w towarzystwie małżonki, rodziny oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

POZNAN, (Pat). Uroczystości związane z pobytem Pana Prezydenta R. P. w Poznaniu, których punkt centralny stanowiło wręczenie mu dyplomu doktora honoris causa uniwersytetu poznańskiego przetrwały się w imponującą rewję pracy i do robku kulturalnego Poznania na cześć zasług, które położył Pan Prezydent na polu nauki.

Już od wczesnego ranka niedzielnego oblegały nieprzebrane tłumy Zamek, w którym zamieszkał Pan Prezydent. O godz. 9.20 Dostojny Gość udał się w otoczeniu p. min. WR i OP Świętosławskiego, przedstawicieli miejscowych władz i generalicji z pp. wojewodą poznańskim Arturem Maruszeńskim, senatu akademickiego do kaplicy zamkowej, gdzie wyłuchał M. z. świętej.

Po nabożeństwie Pan Prezydent wszedł do ekipażu hr. Bnińskiego, ze Samostrzela, zaprzęgniętego w czwórke szarogniadek arabskich i przejechał z zamku w honorow. asyście wojskowej do pobliskiej auli uniwersyteckiej na uroczystą inaugurację roku akademickiego.

Już na długo przed rozpoczęciem uroczystości sala zapelniała się doborową publicznością i młodzieżą akademicką. Na estradzie tonącej w powodzi chorągwi i zieleni, otoczonej delegacjami korporacji akademickich w barwnych mundurach ze sztandarami i reprezentacyjnymi szpadami, zajął miejsce senat uniwersytecki. Na przeciwko katedry ustawiony był fotel Prezydenta R. P. z obu stron fotele dla rodziny Głowy Państwa, prymasa Polski ks. kard. Hlonda i najwyższych dostojników.

Inaugurację roku akademickiego otworzyło odśpiewanie Scarlattiego „Exultate deo” przez słynny chór Katedralny pod dyrekcją mgr. doc. dr. Wacława Gieburowskiego. Następnie po wygłoszeniu sprawozdania „Rok akademicki 1935—36” przez ustępującego rektora prof. dr. Stanisława Rungego, wręczenie zostały insygnia nowo wybranemu rektorowi JM. prof. dr. Antoniemu Peretiatkowiczowi, który przemówił do Pana Prezydenta R. P. i zebranych. Po nim zabral głos p. min. WR i OP prof. dr. Świętosławski. Po przemówieniu min. WR i OP prof. Świętosławskiego zabrał głos dziekan wydziału matematyczno-przyrodniczego u. p. prof. Gałki.

Punktem kulminacyjnym inauguracji nowego roku akademickiego było wręczenie dyplomu doktora honoris causa Panu Prezydentowi R. P. prof. dr. Ignacemu Mościckiemu, w czasie którego wszyscy zebrani podnieśli się z miejsc.

Dostojny Gość dziękował w krótkich wrzuszonych słowach, poczem sala rozbrzmiała wspólnym śpiewem „Gaudeamus igitur”. Hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę wojskową zakończył pośpiewaną uroczystość.

Przemówienie P. Prezydenta

„Już wiele razy spotykał mię zaszczyt przyjmowania doktoratu honorowego, tego najwyższego wyróżnienia, jakie może dać uczelnia akademicka. Pomi-

mo to, muszę się przyznać szczerze, że wzruszenie dzisiejsze nie osłabło w porównaniu z poprzednimi.

To zjawisko psychicznej natury tłumaczę tem, że wszystkie uznania i wyróżnienia przyjmuję bez oczekiwania uprzedniego, bez śladu przeświadczenia, że mi się to należy.

Wzruszenie to jeszcze i z tej racji nie słabnie, że dowód tego uznania dzisiejszego pochodzi ze środowiska, z którego wyszedłem przed 10 laty i które dalej mi jest bardzo bliskie.

Za to wszystko, co mnie dzisiaj spotyka, najserdeczniej dziękuję wydziałowi matematyczno - przyrodniczemu oraz wysokiemu senatowi uniwersytetu poznańskiego.

Po przemówieniu Pana Prezydenta sala rozbrzmiała wspólnym śpiewem „Gaudeamus igitur”. Hymn narodowy odegrany przez orkiestrę wojskową, zakończył podniosłą uroczystość.

Po uroczystości w uniwersytecie poznańskim o godz. 12.30 Pan Prezydent udał się do hali Targów Poznańskich. Szpaler na trasie przejazdu od alei Marszałka Piłsudskiego do ul. Bukowskiej na przeciwko pomnika Kościuszki tworzyły organizacje społeczne w mundurach ze sztandarami, cechy, organizacje

młodzieży i młodzież szkolna. Znowu nie milknęły przez całą drogę głośnie i entuzjastyczne okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Przy wejściu do hali reprezentacyjnej Targów powitali Pana Prezydenta R. P. prezydent m. Poznania p. E. Więckowski i decernent Targów Poznańskich radca Zaleski.

Prezydent m. Poznania p. E. Więckowski wygłosił podniosłe przemówienie.

Następnie p. prezydent E. Więckowski zaprosił Pana Prezydenta R. P. do otwarcia wystawy.

Po otwarciu Pan Prezydent R. P. zwiędził wystawę wewnątrz i halę sztuki, kilka hal wystawowych, poczem odjechał między szpalerami na Zamek i o godz. 13 wydał śniadanie dla senatu akademickiego i wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Po śniadaniu, wydanym dla senatu dmickiego i wydziału matematyczno - przyrodniczego, P. Prezydent Ignacy Mościcki udał się do pałacu Działyńskich. Po zwiędzeniu pokazu książki z ostatniego 3-lecia, Pan Prezydent R. P. udał się znów do auli uniwersyteckiej, celem odebrania hołdu muzyki poznańskiej.

Po tym koncercie Pan Prezydent R. P. powrócił na Zamek.

Radek zwarjował?

MOSKWA, (Pat). W kołach dziennikarzy zagranicznych krąży pogłoska, iż Karol Radek, który od 18 wczesnia siedzi w więzieniu przed pięcioma dniami do stał obłędu.

Lloyd George za utworzeniem...

„frontu ludowego” w Anglii

LONDYN, (Pat). Lloyd George po powrocie z Niemiec, wypowiada się dziś na łamach „Reynold News” na rzecz utworzenia frontu ludowego w Anglii. Jeżeli utworzymy taki front — pi sze były premier — obalimy rząd i poniesiemy nowe zwycięstwo dla demokracji na świecie, który potrzebuje pokoju i postępu.

Blum powrócił do Paryża

PARYŻ, (Pat). Premier Blum po dwudniowym pobycie w Genewie powrócił do Paryża.

Komu ty jedziesz?

Jadę księżycowi...

Sprostowanie

Wczorajsza korekta opuściła kilka wyrazów, które wypaczyły sens dłuższego ustępu. W pierwszej szpalcie artykułu wstępnego zostało wydrukowane takie zdanie: „Łódź została rozdarta w swych dążeniach narodowych”. W ręko pisie zdanie to brzmiało: „Łódź została rozdarta w swych dążeniach społecznych i w swych dążeniach narodowych”.

Bez tego istotnego rozróżnienia zdań następnych wogóle zrozumieć nie można.

A. G.

Bombardowanie Madrytu

Ciekawe przemówienie gen. Franco

RABAT, (Pat). Radjostacja w Kadyk sie donosi: podczas wczorajszego lotniczego ataku na Madryt została zburzona fabryka amunicji oraz sąsiadujące z nią budynki. Około 100 osób zostało zabitych. Przed opuszczeniem Toledo rozstrzelali wojska rządowe 600 osób, z czego około 100 duchownych. Na froncie Toledo kolumna powstańcza posunęła się o 30 km. w kierunku Madrytu. W Bilbao doszło do poważnych zaburzeń między bajskijskimi katolikami a anarchistami.

Powstańcy rozstrzelali korespondenta „Le Petit Parisien”

PARYŻ, (Pat). Nadeszły tu wiadomości, że powstańcy hiszpańscy rozstrzelali korespondenta „Le Petit Parisien” Andre Neumanna pod zarzutem szpiegostwa. „Le Petit Parisien” oświadcza dziś, że nie chce wierzyć w prawdziwość tej wiadomości i stwierdza, że zarzut szpiegostwa pod adresem Neumanna jest absurdalny.

Sowiety wysyłają żywność do Hiszpanji

MOSKWA, (Pat). Dziś po południu odpłynął z Odessy trzeci statek „Żyriani” z żywnością dla ludności hiszpańskiej walczącej z powstańcami. Ładunek statku składa się z 135 tys. pudów pszenicy, 14.500 pudów cukru, 37 tysięcy puszek konserw mięsnych i 125.000 puszek mleka zgrzeszonego, kawy i kakao.

MADRYT, (Pat). Agencja Fabra donosi: we dług wiadomości z obozu powstańców generał Franco wygłosił w Burgos wprowadzające w osłupienie wywody na temat polityki społecznej władz powstańczych. Według wywodów generała ruch powstańczy został wszczęty na rzecz klas pracujących. Junta z Burgos odmawia jakoby uznawania czwilkolwiek przywilejów.

Twierdzenia te mogą wywołać jedynie zdumienie opinii publicznej, gdyż fakty wskazują, iż powstanie zostało wywołane przez czynniki najbardziej zacofane i fantyczne z pośród prawi

cy. Kler i armia nie chciały zrezygnować z przywilejów. Siły zbrojne faszystów rozstrzelały i wymordowały w zagarniętych prowincjach tysiące robotników, mordowali też kobiety i dzieci spowodu ich przynależności do klasy robotniczej. Nie należy zapominać o doniosłej roli jaką odgrywają wśród powstańców pralac. Wszysko to stanowi jeszcze jeden dowód do czego dochodzi imagina ja przywódców powstania, gdy chcą oni wprowadzić w błąd opinię całego świata i Hiszpanji.

Położenie zadawalniające — mówi Caballero

MADRYT, (Pat). Po posiedzeniu rady ministrów, na którym minister spraw zagranicznych Alvarez del Vayo złożył relację z Genewy, premier Largo Caballero oświadczył przedstawicie-

lom prasy: Położenie jest zadawalniające na wszystkich frontach, a osobliwie na froncie Tago, gdzie powstańcy nie osiągnęli żadnego ze swoich zamierzeń.

Ferment głęboko przeniknął wieś litewską

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: z przebiegu rozprawy w procesie włościan, w wojskowym sądzie w Kownie wyjaśnia się, jak głęboko przeniknął ferment wieś litewską. Latem i jesienią ub. r. na zebraniach konspiracyjnych, włościanie postanowili przystąpić do akcji przeciwra dowej. W myśl tych uchwał dnia 26 sierpnia zgromadziło się w Szaltuplach około 800 włościan, a w Prienach 1000. W Wejwerach włościanie zablokowali drogi, wstrzymując transporty z żywnością do miast. Interwencja policji spo

wodowała strzelaninę, dając w wyniku 15 ofiar zabitych i ciężko rannych, po obu stronach. W Szylawotach włościanie zmusili policję do podpisania zarządzenia o zwolnieniu uwięzionych, po czym ruszyli do Iszlauzy, gdzie też zwolnili aresztowanych. Policja na rozprawie oświadczyła, że podczas tego ruchu spalono przeszło 100 chat. Bardzo charakterystycznym jest, że „Związek Jedności Wiejskiej” który prze wodził w tym ruchu, jest częścią składową panującej partii łautiników.

Zajścia we wschodniej części Londynu z powodu rewji faszystów

LONDYN, (Pat). Wschodnia część Londynu była dzisiaj widownią niezwykłych zajść. Przywódca faszystów sir Oswald Mosley ogłosił, że w dzielnicy White Chapel dokona w niedziele po południu przeglądu swoich sił i odbierze rewję szeregów faszystowskich. Burmistrzowie tych dzielnic naprosto zwracali się do ministra spraw wewnętrznych, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące dla porządku publicznego. Żydzi z White Chapel zebrali 100.000 podpisów pod podaniem do rządu o zakazanie odbycia tego wiecu i pochodu przez ulice dzielnicy żydów sikiej. Rząd jednak stanął na stanowisku, że nie może ograniczać swobody zebrań i wolności słowa. Dzisiaj jednak, gdy faszysci zaczęli się zbierać w tej dzielnicy okazało się, że wszystkie ulice zapchane są tłumami ludności, która

pod sztandarami socjalistycznymi lub komunistycznymi demonstrowała przeciwko dopuszczeniu faszystów do wschodnich dzielnic londyńskich. Kilku przybyłych faszystów ciężko pobito i 9 osób odstawiono do szpitala. Policja skoncentrowana w liczbie 5000 zorientowała się, że dopuszczenie do pochodu faszystowskiego grozi ciężkimi konsekwencjami, tem bardziej, że faszystów było zaledwie około 5 do 6 tys., zaś tłum demonstrujący przeciwko nim dochodził do przeszło 100 tys. Z największą trudnością policja powstrzymała napór tłumy i kilkakrotnie zmuszona była użyć pałek oraz konnej policji dla rozproszenia tłumy. Wobec tego, gdy sir Oswald Mosley przybył na miejsce, skąd pochód miał się zacząć, szef policji londyńskiej sir Philip Game oznajmił mu, że odbycie wiecu i po

chodu w tej dzielnicy zostaje zabronione. Mosley wówczas nakazał swoim szeregom odwrót z tej części Londynu i pochód faszystów pod eskortą 2000 policjantów ruszył w kierunku Tamizy, gdzie na nadbrzeżnej plicy Embankment Mosley dokonał przeglądu rewji swoich 5.000 czarnych koszul. Sir Oswald Mosley ogłosił pompatyczną odezwe, protestującą przeciwko postępowaniu rządu, oskarżając rząd, iż uległ pro wokacji Żydów i socjalistów.

W sferach politycznych panuje przekonanie, że Mosley źle obliczył swoje siły i niepotrzebnie starał się zorganizować prowokacyjny pochód na White Chapel. Wynik tej akcji jest dla Mosleya raczej ujemny i tylko dzięki silnej ochronie policji wyszedł on ze swoimi zwolennikami względnie cało z tej awantury.

Hold wojska japońskiego Marszałkowi Piłsudskiemu

Jak podawaliśmy onegdaj gen. Sawada w otoczeniu oficerów japońskich złożył na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu ziemię ze świątyni Yasukuni.

Tu musimy przypomnieć, że w ramach ceremonii pobrania ziemi ze świątyni Yasukuni została omówiona specjalna modlitwa, poświęcona pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Tekst tej modlitwy znajduje się w albumie pamiątkowym, który gen. Sawada przed paroma miesiącami ofiarował Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Album ten zawiera sześćdziesiąt podpisów generałów, admirałów i oficerów japońskich, odznaczonych ordrem „Virtuti Militari“, bądź związanych służbą i działalnością z Rzeczpospolitą Polską. Oto jej brzmienie:

MODLITWA PRZED ŚWIĄTYNIĄ YASUKUNI.

Modlimy się w pokorze przed ołtarzem świątyni, która wznosi się na pagórku Tayasu i, posiadając głęboko zaryte w ziemi swe wielkie kolumny, strzeże Kraju i ochrania Cesarstwo.

Daleko za oceanami położona Polska, uwielbiając zalety Wielkiego Cesarstwa i oddając głębią cześć chwale cesarza, oddawna stara się za cieńsić stosunki z naszym Państwem i rok rocznie pogłębia z nim przyjaźń.

W kraju tym mąż stanu, Marszałek Piłsudski, po oddaniu wielkich zasług dla Swego Państwa odszedł w zaświaty, naród zaś, pogrążony w żalu i smutku, postanowił wzniesić na cześć Jego kopiec, któryby utrwalił w pamięci Jego zasługi.

Na tę wieść nasi żołnierze lądowi i morsey, wspominając zasługi Jego, jako Tego, który po siał wspólnotę duchową z naszym krajem, i w szczeroci duszy Yamato podziwiając Jego charakter, zwrócili się do Świątyni, która jest skryształizowaniem duszy Yamato, z prośbą, by darowano ziemię, celem usypiania jej na kopcu.

Żołnierze ci, chcąc w ten sposób wyrazić swe szczere uczucia, zgromadzili się dziś przed Świątynią w modlitwie.

Niech będzie wysłuchana w spokoju ich modlitwa i przyjęta szczeroci ich serdecznych życzeń, by Polska rozwijała się na równi z naszym krajem, kwitnącym w spokoju i radości.

Z okazji tego symbolicznego aktu, który w dn. wczorajszym został uroczystie dokonany, gdy grudki ziemi ze świątyni Yasukuni legły na kopcu sowińskim, gen. Sawada w następujących słowach dał wyraz intencji, jakie przyświecały Rycerzom Nipponu, pragnącym uzewnętrznić uczucia przyjaźni oraz zespolenia się z narodem polskim w hołdzie dla Wielkiego Marszałka:

Dziś my, japońscy oficerowie, przyjechaliśmy do Krakowa, prastarej stolicy Polski, celem złożenia ziemi japońskiej z dziedzina Świątyni.

tyni Yasukuni w Tokio — na Sowińcu, gdzie lud polski wznosi kopiec ku czci swego Marszałka.

Świątynia Yasukuni została wzniesiona w Tokio ku czci wszystkich, którzy polegali za ojczyznę od czasów panowania naszego Wielkiego Cesarza Meidzi. Dwa razy do roku — wiosną i jesienią — przybywa do Niej Mikado, który oosbiście modli się za dusze poległych. Każdy Japończyk uważa za największy honor oddać swój żywot za ojczyznę, żeby w ten sposób duch jego przebywał po śmierci wśród duchów wybranych. Dlatego też ziemia z tej świątyni uważana jest, jako symbol poświęcenia się dla ojczyzny.

Marszałek Józef Piłsudski przez cały swój żywot dążył do wskrzeszenia swej ojczyzny i Jego kryształowy charakter, jak również i nie

skazitelną patriotyzm, zrobiły z Niego uosobienie rycerskości polskiej.

My, Japończycy, wielbimy Waszego Marszałka dlatego, że znajdujemy w Nim tak dużo cech równych wzniosłemu charakterowi naszych samurajów.

W zeszłym roku, po zgonie Marszałka, oficerowie japońscy zgodnie postanowili uczcić pamięć Wielkiego Polaka przez ofiarowanie tak drogiej dla nas ziemi ze Świątyni Yasukuni.

Bardzo jesteśmy wzruszeni, że Polska zrozumiała naszą intencję i z należnym szacunkiem przyjęła naszą ofiarę, która łączy dusze naszych przodków ze świetlaną duszą Waszego Marszałka.

My, Japończycy, mamy niepionną nadzieję, że przez pogłębienie tradycyjnej przyjaźni między naszymi narodami wzmocni się dzieło obrotu kultury naszych krajów.



Zdjęcie przedstawia gen. Shigeru Sawadę z małżonką i oficerami japońskimi przed wejściem do krypty św. Leonarda dla złożenia holdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Od prawej do lewej stoją gen. Mond, gen. Narbutt, Luczyński, gen. Shigeru Sawada z oficerami japońskimi i swą małżonką, płk. Pełczyński, ppłk. Madeyski oraz oficerowie sztabu.

Dożynki w Niemczech

BERLIN. (Pat). Doroczny obchód dożynek w Niemczech rozpoczął się wczoraj wieczorem tradycyjnym przyjęciem delegacji chłopskich w Hanowerze przez min. Goebbelsa, który reprezentował kanclerza i rząd Rzeszy.

Goebbels wzywał, by chłopcy jako „żołnierze gleby“ nie ustawiali w wysiłkach dla umocnienia honoru, wolności i siły obronnej Niemiec.

Główne uroczystości dzisiejsze rozpoczęły się przed południem na Bueckebergu w pobliżu Goalaru w górach Harcu. Po raz pierwszy nie bierze udziału osobistego w dożynkach minister wyżywienia Rzeszy Darre, który, jak wiadomo, skaleczył się ciężko podczas zdobywania odznaki sportowej.

Z chwilą przybycia kanclerza Hitlera, witał go salwami armatnimi i okrzykami tłumów, ukazały się na horyzoncie liczne eskadry samolotów myśliwskich i bombowych.

Jeszcze przed przyjazdem kanclerza odbywały się w dolinie pokazy wojskowe z udziałem wszystkich rodzajów broni, 2 tys. samochodów i motocykli, przeszło 100 czołgów, artylerji i ciężkich karabinów maszynowych. Po przybyciu kanclerza i innych dostojników wybuch wielkiej petardy obwieścił oficjalne rozpoczęcie się dożynek. Pokazy wojskowe toczyły się dalej.

Z kolei zabrał głos kanclerz Hitler.

BERLIN. (Pat). Miedzy in. kanclerz Hitler mówił: każdy z nas czuje, że świat podążył być może do tragicznych przejęć. Niemcy stoją po środku tego świata, nie mogą się od niego oddalić, ale kiedy rzucamy okiem na ten świat, wówczas możemy ocenić należycie wartość naszego porządku wewnętrznego. Dla nas wszystkich jest jasne: gdyby dziś Europa pogrążyła się w szaleństwie bolszewizmu nikt nie mógłby przyjsz nam z pomocą, byłibyśmy zdani na własne siły. Wówczas albo opanowalibyśmy katastrofę, albo ona by zapanowała nad nami. Właśnie zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli urodzaj obniży się u nas o 20 procent, będzie to katastrofa dla narodu.

W mowie kanclerza wyczuwano się obok zdecydowanej woli obrony gospodarstwa niemieckiego, częć przygotowania społeczeństwa do niebezpieczeństwa, jakie w obronie porządku społecznego będzie musiał ponieść.

Po przemówieniu kanclerza tłumy odpiewały hymn państwowy i pieśń „horst wessel lied“. Kanclerz odjechał na dworzec, żegnany po drodze owacjami miliona ludzi.

Konto czekowe Wojewódzkiego Wil. - Nowogródzkiego Komitetu Daru Rolnictwa na F. O. N. — Nr. 70011

Członkowie b. Croix de Feu chcieli rozproszyć wiec komunistyczny

PARYŻ (Pat). W dniu dzisiejszym Paryż był widownią poważnych manifestacji na przedmieściach stolicy w Parc de Princes, gdzie stanęli przeciw sobie dwie zwarte grupy komunistów i członków b. Croix de Feu, obecnie francuskiej partii socjalnej, zgromadzonych na polach Elijskich. Jak wiadomo, bezpośrednim powodem dzisiejszej manifestacji było zwołanie przez partię komunistyczną na godz. 15 po południu wielkiego wiecu do Parc de Princes. Pulk. de La Rocque, któremu dwa dni temu ministerstwo spraw wewn. odmówiło pozwolenia na odbycie podobnego wiecu, podając jako powód fakt iż partia socjalistyczna i komunistyczna zagrożą kontr-manifestacją, wezwał swoich członków na dzień dzisiejszy do zgromadzenia się w pobliżu Parc de Princes, przypuszczając, iż tego rodzaju zapowiedź uniemożliwi z kolei odbycie wiecu komunistycznego.

W okolicy parku de Princes zmobilizowały się około 20 tysięcy policji, gwardji lotnej, oraz nawet oddziały wojska. Komuniści obawiając się iż członkowie Croix de feu zajmą park w nocy, obsadzili go swymi ludźmi, którzy pilnowali wejścia do samego parku w dzielnicy, gdzie miał się odbyć wiec, zapanowało nie

zwykle podniecenie. Z prowincji do Paryża zaczęły ściegać liczne grupy zwolenników pulk. de La Rocque'a, gromadząc się w okolicy Parc de Princes. Komunikat ministerstwa spraw wewn. ogłoszony popołudniu, donosił, iż partia socjalna starała się ściegnąć do Paryża około 11 tys. osób z pobliskich departamentów. Mimo skonsygnowanych oddziałów bezpieczeństwa, jeszcze przed rozpoczęciem wiecu, między komunistami udającymi się grupkami na wiec a zwolennikami pulk. de La Rocque'a wywiązały się poważne starcia. Do godz. 15 policja dokonała aresztowań kilkuset ludzi, przeważnie członków francuskiej partii socjalnej, odstawiając ich samochodami ciężarowymi do poszczególnych komisariatów. Jest już wielu rannych. Oddziały policji gwardji lotnej rozpędzające gromadzące się wciąż w pobliżu tłumy zwolenników pulk. de La Rocque'a, witały się przez nich okrzykami „niech żyje Francja, niech żyje armja, niech żyje wolność“. Koło godz. 13 grupa złożona z około 2-eh tysięcy manifestantów, członków partii socjalnej, pod kierownictwem deputowanego de Kerillisa, naczelnego redaktora „Echa de Paris“ starała się sforsować jedo z miejsc, prowadzących do parku. Policja, oraz gwardja

konna, kilkakrotnymi atakami odrzuciły manifestantów.

O godz. 14 grupa manifestantów została całkowicie rozproszona. Aresztowano przeszło 200 osób. Wszystkie pobliskie komisariaty przepelnione są aresztowanymi manifestantami. O godzinie 16 po raz wtóry kolumna manifestantów z pod znaku pulk. de La Rocque'a rozpoczęła szturm do bram wejściowych parku, przy śpiewie marsyljanki. Powtarzające się stale starcia gwardji republikańskiej rozpraszają manifestantów.

W godzinach wieczornych władze bezpieczeństwa zdołały przywrócić porządek w okolicach przylegających do Parc des Princes, gdzie odbywał się wiec komunistyczny. Wiec ten zakończył się około godz. 18.

130 zatrzymanych manifestantów

PARYŻ (Pat). O godz. 16 prefektura policji zakomunikowała, że od rana aresztowano 1300 manifestantów, których zatrzymano w komisariatach aż do wylegitymowania się. Dwaj funkcjonariusze policji odnieśli rany, jeden w Parc des Princes, a drugi na Champs Elysees.

Ten tylko wygrać może kto na loterii gra!

Szczęśliwe losy do nabycia w Kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wilno, Wielka 44 i Mickiewicza 10
Gdynia, Św. Józefa 10 Słonim, Mickiewicza 13

Polska szkoła w Wileńszczyźnie

Budujmy szkoły! Budujmy wreszcie dostateczną ilość, dla całej młodzieży w wieku szkolnym. Żeby się wreszcie wszyscy zapisani pomieścili, żeby dzieci nie wdychały gruzulicy, żeby te 7-mioletnie chłopcy nie marzły, brnąc po śniegu kilka kilometrów, za dalekimi dla ich małych nóg i problematycznej ciepłoty „burnusików“.

Bo przecie teraz jest powszechne nauczanie, bo za trzy lata obchodzić będziemy odrodzenie polskiego szkolnictwa na ziemiach naszych pod opieką Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Ale czy szkoła polska przestała istnieć na tych ziemiach, wśród tego ludu białoruskiego i litewskiego, przelkanego zrzadka zaściankami szlacheckimi o archaicznej polskiej mowie bez nati i piękniemi dworami możnych rodów?

Oficjalnie tak, od czasów murawjewskich, od epoki Powstania, znikł (pozwornie) zniesiony dekretami gubernatorów wileńskich wszelki ślad

kultury polskiej na naszych ziemiach. Wieko wy plon dziejów, tegich umysłów polsko - litewskich, zmieciony został, zniszczony, zdmuchnięty wicherem od Newy i Sybiru. Najlepszy z narodu ginął w mękach katongi i tęsknotach zesłania; pozostali i kobiety broniły ojcowizny, społeczeństwo bez przywódców przyczaiło się drząc pod ciężką ręką władzy i zabiegało o ratunek, czasami szlachetnie i mężnie, czasami skomląc u stóp tronu, czy w antyszambrah gubernatorskich.

Ludzie niezłomni mogli już tylko biernie nie nawidzieć i wychowywać dzieci w tradycji od poru i wrogości do Moskali, ludzie którzy w Powstaniu udziału nie brali, lub zwiali przezor nie za granicę przed „ruchawką szaleńców“, starali się oportunistycznie ratować to, co tamci „napisali“.

Nowe pokolenie rosło w tym rozdziale, w tych dwóch, tak różnych tradycjach.

Zatoczywszy łuk dziejów od 1863 po 1914 wiemy co te dwa kierunki dały: organizacje POW. Legjony i zwycięstwo, a po tamtej stronie haniebną ucieczkę części ziemianstwa do

Rosji stracenie stanowiska materialnego i moralnego w tym kraju.

Jakaż jednak wiec polskość trzymała te obzary przez długie lat 60, że kłajster rosyjski nie zalał wszystkiego i wszystkich? Wszak stara no się o to, o jak staranolo Glupio i o glupio, bez wnikania w psychikę tutejszą, brutalnie i zaprzeczając oczywistości. Każdy urzędnik miał sobie zapowiedziane, że siewierno — zapadny kraj to taka sama Rosja jak kostromska gubernia, tylko coś się tam jeszcze peta resztek nie wytłasnionych przez miazęź Palacyszczkow, pamieszczykow i innych kramolszczykow, ale lud, muzyk bożyj, carski, jest wdzięczny za zniszczenie Pańszczyzny i wogóle ruski, na łonie Matki optywający w dobrobyt i rozkosze.

Dobrobyt owszem, był z pewnością większy niż dziś, bo i potrzeby konsumpcyjne były mniejsze, życie bardziej pierwotne, podatki i świadczenia mniejsze, prawie żadne. Ale z tą wdzięcznością i lojalnością to było nie zupełnie tak. Owszem, darowaliśmy pańszczyznę, gwałtów i łok, wdzięcz nie wspominali, nawet tam, gdzie dziedzice byli istnemi ojcami poddanych. O tem zresztą też pamiętali, (znam fakt że na zapomnianie przez

dziedziców mogile właściciela wielkich dóbr, zmarłego przeszło 60 lat temu, przychodzą i teraz w Zaduszki chłopcy i modlą się za sprawę długi pana) „poddanie jednak było duszy tutejszego ludu przeciwne. Nieufność zasiana przez urzędników, zwłaszcza wyrozumowane dość logicznie z faktów przekonanie, że Pańszczynta przeciw ukazom carskim podniosły i śpiewały „Pańszczyntę, wolność racz zachować Pańszczyntę“, sprawiły, że mimo nieprzerwanego patrjarchalnych stosunków pomiędzy dworem i wieśką, ufność w sprawach materialnych była tylko w wypadkach widomych zasług dziedziców.

Jedna tylko dziedzina była wolna od tych jadów, to te małe wysepki, małe, ciasne pokójki, jakieś garderoby i bokóweczki w oficynach, gdzie panienki ze dworu, demokratycznie usposobiona nauczycielka, (ona nosi garybaldkę ma chère) czy nawet sama dziedziczka (czyta O rzeszkową) śleczwały nad elementarzem z gromadą wiejskich dzieci, a często ze starszymi amatorami. Było to więcej niż się zdaje. Jakies stare panny ciotki, jakieś rezydentki, emeryci, dawni masztelarze, organisci zabranych kościołów, popowracający exule z białego Sybiru, jak

Tajemnica kotonizacji

Problem dla nas pierwszorzędnym — Precz z bawełną! — Wojna lnu i konopi — Len nie przegrał — Czekamy na nową pracę wrzecion łódzkich

„Gazeta Polska“ pisze o zagadnieniu, mającym niewątpliwie olbrzymie znaczenie dla naszych terenów a miano wicie o kotonizacji lnu (i konopi). Co owo techniczne słowo „kotonizacja“ znaczy, wyjaśni sobie Czytelnik w ciągu lektury wyjątków tego artykułu. Podajemy go w obszernych wyciągach ze względu na specjalnie dużą dla nas jego wagę.

Na wstępie dziennik pisze o maksymalnym programie propagatorów lniarstwa, polegającym na przerzuceniu całej naszej wytwórczości włókienniczej na surowce krajowe. Jednakże — zdaniem „Gazety Polskiej“:

Ten program maksymalny spotkać się musiał z łatwo zrozumiałych względów z najpoważniejszymi zastrzeżeniami w kołach przemysłu włókienniczego. Przemysł ten wysuwał cały szereg argumentów natury gospodarczej i społecznej. Podkreślano zarówno wysoką cenę artykułów lnianych, które stałyby się niedostępne dla konsumenta polskiego, niemożność przerabiania surowca lniowego na maszynach bawełnianych, perturbacje grożące nam w dziedzinie polityki handlu z granicznego na wypadek wprowadzenia cel na surowce importowane, a wreszcie kwestię socjalną, jaką byłby gwałtowny wzrost bezrobocia we włókiennictwie na wypadek zahamowania produkcji tego przemysłu. Nie wątpliwie w grę wchodził również i cały szereg innych momentów, wśród których na uwagę zasługuje choćby problem kredytów surowcowych, z jakich korzysta przemysł włókienniczy u swych zagranicznych dostawców.

Skoro okazało się, że przedsięwzięcie surowca lniowego na maszynach bawełnianych jest faktycznie nieprawdopodobieństwem — trzeba było inaczej pójść do praktycznego realizowania hasła stosowania surowców krajowych w przemyśle włókienniczym. Nie można było wyrzucić na szemele 1.800.000 wrzecion bawełnianych, a z drugiej strony nie do pomyślenia było masowe instalowanie maszyn lniarskich, które wzmogłyby kolosalnie import, osłabiając bilans handlowy, a jedno cześnie wymagałyby wielomilionowych inwestycji, których zniszczonej przez wojnę przemysł włókienniczy nie byłby w możności zrealizować.

Wobec tego:

Zaczęto więc, opierając się zresztą na doświadczeniach zagranicy, realizować próby badawcze nad możliwością przystosowania surowców krajowych do produkcji w przemyśle włókienniczym bez żadnych zmian aparatury technicznej tego przemysłu. Trzeba więc było wynaleźć metodę techniczną lub chemiczną, która, zmieniając w pewnej mierze surowiec krajowy, umożliwiała jego pracę na wrzecionach bawełnianych.

Owe tajemnicze, a tak dla nas ważne, pojęcie kotonizacji polega

na zbawelnizowaniu lnu, t. j. doprowadzeniu go przy pomocy szeregu procesów technicznych i chemicznych do takiego stanu, w którym mógłby on być przerabiany na wrzecionach bawełnianych. Dotychczasowe wyniki prac przeprowadzonych na terenie szeregu fabryk nad kotonizacją lnu doprowadziły do pozytywnych osiągnięć, o ile chodzi o techniczne rozwiązanie tego problemu. Moment kalkulacyjny nasuwa narazie trudności, gdyż o ile jeden kg. bawełny kalkuluje się przeciętnie w granicach 1 zł., o tyle cena 1 kg. kotoniny, wyprodukowanej według systemu prof. Brakowskiego, zamyka się w granicach zł. 2.36. Składa się na to stosunkowo wysoki koszt robocizny (90 gr), surowca 36 gr. i strata przy produkcji dochodzące do 38 proc.

lepiej jest z konopiami

polskich włókien przyszłości. Konopie bowiem wykazują znacznie większą wydajność przy uprawie, aniżeli len. Tak więc według prof. Brakowskiego z jednego ha konopi otrzymujemy 1000 kg surowego włókna lub 700 kg kotoniny, natomiast z jednego ha lnu otrzymujemy surowego włókna 500 kg lub 350 kg kotoniny. Dotychczasowe próby przeprowadzone w niektórych fabrykach łódzkiego przemysłu bawełnianego dają w zakresie konopi pod względem kalkulacyjnym wyniki znacznie korzystniejsze aniżeli kotonizacja lnu, tembardziej, że przy przeróbce konopi odpada poważna trudność, jaką przy lnie stanowi oczyszczenie włókna. Doceniając te możliwości rozwojowe w dziedzinie kotonizacji konopi Towarzystwo Lniarskie w Wilnie zakupiło partię konopi w Jugosławii i Włoszech i rozdało rolnikom do obsiewu. Zbiory konopi, psianych w 50 różnych ośrodkach kraju, reprezentujących najrozmaitsze ośrodki gleb, wypadły bardzo korzystnie. Kontynuując tę akcję, zasiano surowcem konopnym 150 ha, a surowiec ten zebrany zostanie w najbliższym czasie w stanie zielonym. Ten właśnie surowiec konopny będzie podstawą dalszych badań i doświadczeń, do przeprowadzenia pewnych czynności przygotowawczych na terenie Zakładów Żyrardowskich. W październiku tak przygotowany surowiec spie-

dany zostanie dla skotonizowania go tym fabrycznym przemysłem bawełnianym, które zgłoszą swój udział w dalszej akcji.

Nie znaczy to, że len sprawę przegrał.

Oczywiście, wzmocnienie aktywności na odcinku kotonizacji konopi bynajmniej nie jest jednoznaczne z osabianiem tej akcji w dziedzinie kotonizowania lnu. Dla przyspieszenia realizacji zagadnień lniarskich komisja postanowiła rozszerzyć ramy swych prac, zapraszając do udziału w nich szereg wybitnych fachowców, krajowych i zagranicznych. Tendencją komisji jest także pójście do tego zagadnienia, by w możliwie najkrótszym czasie można było połączyć już nie na wąskim odcinku laboratoryjnym, a w szerokiej płaszczyźnie produkcji fabrycznej wytwarzanie tkanin z mieszanki, składającej się z bawełny i skotonizowanych surowców krajowych. W ten sposób przywóz zagranicznych bawełn mógłby ulec redukcji z tem, że odsadka krajowego włókna, w miarę doskonałości się procesów wytwórczych, niegłęboko systematycznie zwiększaniu.

Czekamy z niecierpliwością chwili, kiedy wrzeciona Łodzi czy Żyrardowa będą przewlekać skotonizowaną przędzę lnu i konopi. Wut.

Bilans szczęścia jest dodatni

a grający w kolekturze A. Wolańska zdobyli fortuny, wygrywając na 36 Loterii następujące sumy:

na Nr. 18933 —	100.000	na Nr. 105695 —	50.000
na Nr. 114926 —	25.000	na Nr. 85654 —	25.000
na Nr. 45216 —	10.000	na Nr. 5814 —	10.000
na Nr. 94502 —	10.000	na Nr. 74020 —	10.000
na Nr. 74012 —	5.000	na Nr. 5214 —	5.000
na Nr. 78944 —	5.000	na Nr. 75947 —	5.000
na Nr. 106108 —	5.000	na Nr. 106313 —	5.000
na Nr. 129134 —	5.000	na Nr. 117688 —	5.000
na Nr. 172994 —	5.000	na Nr. 158669 —	5.000

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6

Losy do I klasy 37 Lot. Państw. już są do nabycia. Ciągnięcie 22. X. r. b. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145.461. Cena losu zł. 40, 1/4, 1/10.

ZASADNICZY WARUNEK

Wszyscy pragnęlibyśmy, ażeby wszelkim naszym poczynaniom towarzyszyło zawsze powodzenie. Jeżeli jednak coś się nam nie uda, to chcemy przynajmniej mieć to przekonanie, że ze swej strony nie zaniedbaliśmy niczego, uczyniliśmy wszystko, co należało, by cel osiągnąć.

Bo najprzykreszszą jest właśnie świadomość, że troskomo naszym i kłopotom sami jesteśmy winni, że moglibyśmy uniknąć ich z łatwością, gdybyśmy się zdobyli na odpowiedni wysiłek.

Nie każdy wygrywa na loterii, bo w przeciwnym razie loteria przestałaby być loterią i sta-

łaby się czemś, co trudno nawet określić; dla każdego jest chyba jasne, że nie wygra nigdy ten, kto nie posiada losu. I nie żaden „pech“ będzie tu winowajcą, lecz właśnie zaniedbanie, które pociągnąć za sobą musiało oczywisty skutek.

Kto więc chce mieć szanse wygrania, musi przede wszystkim spełnić zasadniczy warunek: zaopatrzyć się w los. Już pierwsza klasa, której ciągnięcie rozpoczyna się 22 b. m., daje możliwość osiągnięcia większej kwoty.

Z wody w powietrze



Pani Nida Senff mistrzyni Holandji na 100 mtr. w pływaniu jest również wielką entuzjastką awionetki.

Kom. Julian Witwicki — mistrz pistoletu

Na innym miejscu (w „Kurjerze Sportowym“) donosimy o wspaniałym wyniku, jaki uzyskał komisarz PP. Witwicki Julian ze Skąlatu (Tarnopolskie), zdobywając tytuł mistrza Polski w strzelaniu z pistoletu wojskowego do tarcz i sylwetek. Tu warto podkreślić, a raczej przypomnieć, że wyborowy ten strzelec ma już szereg pierwszych miejsc na innych zawodach. W czasie pobytu w Nowogródku wykazał nie zwykłą zdolność strzelecką.

Obecne zwycięstwo pasuje go na mistrza pistoletu.

Wiadomości radjowe

„KLAMSTWO“ NOWE TYPY RADJOWYCH POGADANEK WYCHOWAWCZYCH.

Polskie Radio rozpoczyna z nowym sezonem zimowym specjalny cykl pogadaniek na temat niektórych trudności wychowawczych. Audycje te które mogą być pomocą zarówno dla pedagogów jak i rodziców, czuwających nad rozwojem charakterów i umysłów dzieci i młodzieży — opracowała Zofia Charszewska. Pierwsza pogadanka z tego cyklu traktować będzie o zagadnieniu kłamstwa. Rozgłoszenia warszawska nada ją dnia 5 października o godz. 12.40.

SKRZYŃKA JEZYKOWA WZNOWIONA W POLSKIM RADJO.

Z dniem 5 października Polskie Radio wznowia „skrzynkę językową“. W dniu tym o godz. 16.15 dr Henryk Fridrich wygłosi pogadankę, omawiającą zasady nowej pisowni oraz udzieli kilka wskazówek praktycznych w tej dziedzinie.

„POD ZNAKIEM NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ“ — CYKL ODCZYTÓW PRZEZ RADJO.

W programie jesienno-zimowym Polskie Radio rozpoczyna cykl odczytów, zatytułowany „Pod znakiem naprawy Rzeczypospolitej“. W cyklu tym w sposób jasny i przystępny scharakteryzowane zostaną ważniejsze próby i projekty reform państwowych i społecznych w Polsce od Ostroroga, Modrzewskiego, Orzechowskiego aż do czasów współczesnych. Rozwój państwowości i zagadnienia z nim związane zainteresują wszystkich, jako obywateli współodpowiedzialnych za bieg procesu dziejowego; pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Jan Ostroróg i jego memoriał o naprawie Rzeczypospolitej“ w opracowaniu prof. Konrada Górskiego, nadany będzie dnia 5 października o godzinie 17.00.

te szare myszy podgryzały potężne podwaliny olbrzymiego Imperjum. Czem? Śmiech pusty. O! poszarpanym elementarzem polskim, piosenką srodze zakazaną, opowiadaniem, katechizmem, polskiej wiary nieodłącznym symbolem. Złote Ołtarzyki, (jedynie książki do nabożeństwa wolno było drukować w jedynej księgarni polskiej w Wilnie, Zawadzkiego), te grube modlitewniki polskie, (z modlitwą za cara), niewyszły nigdy z rąk naszego ludu. Jeżeli są w zbiorach bibliotecznych, należy na nie patrzeć ze czcią. A obok, na elementarz Promyka. Te dwa miere podcinały stale korzenie rosyjskości zapuszczające się w niwy litewsko-białoruskie. W Wilnie, tajne pensjony dla panien z domów szlacheckich, gdzie wykładał Józef Zdanowicz, ojciec straconego na Łukiszczach syna — powstała, też robiły swoje w kierunku podtrzymania ducha narodowego. Przepisywano zeszytami wiersze Adama Mickiewicza, Syrokomli, ciesząc się gdy jakaś zrzęca aluzja przemknęła się pod obręczą cenzury (gdy jeszcze drukowano w Wilnie po polsku), okolicznościowe wierszki piętnujące podłości zrzadka książki z Warszawy, oto była strawa duchowa społeczeństwa

bez prasy, bez teatru, bez wydawnictw, bez szkół, bez organizacji, odczytów mów pogrzebnych, nabożeństw po za obrębem kościoła we własnym języku, społeczeństwa mającego całą Azję na karku, szpiegów w urzędach, na ulicy, w szkole, zakazy i nakazy, wdzierającą się do kościołów rosyjskość władała za księżmi renegatami, chmary urzędników na piętach, a w koło lud nie polski, a Polskę daleko, zajęta własnymi sprawami i walką.

Zaprawdę dość trudno było to wszystko wytrzymać. Polskie społeczeństwo skuliło się jak jeź i zwarło w sobie, zstąpiwszy z całemu życiem duchowym w podziemia konspiracji. Konspiracja przeciw był każdy kącik z gromadą dzieci i uczącą panią czy dziadulkiem można było za to zapłacić, proszę Państwa... do 2 tys. rubli, albo się przejechać gdzie chłodno, na wschodnią północ. A to jednak rozwijało się, mocowało, rosło sobie, ot, przez nikogo tak bardzo nie wspomaganego samo z siebie, konieczne, z głębi potrzeby duszy, serca, tradycji filareckich, powstańczych, hasła za waszą i naszą wolność, ze wspólnoty dziejowej z Koroną. Trwało to polskie szkolnictwo, pożałujcie Boże

jakie mizerne, ciche, ubogie. Powoli, patrzcie moi ludzie! Zawiazało się Towarzystwo Oświaty, już jakaś organizacja, już i kursy dla „ludówek“, ofiarne panienki idących do chat boso i w chusteczkach, mieszkających razem z wieśniakami i ich „żywiółką“. Nieśmiertelne za sługi P-twa dr. Węslawskich Emmy Dmochowskiej, kiedyż wspominać jak nie w czasie tygodnia Szkoły powszechnej? Już mamy o te sprawy ki procesy, broni i pomaga mec. Tadeusz Wróblewski i inni. Panny po dworach biorą się też do roboty, już jakaś prawie fachowość, system, program. Jak niewidzialne mikroby przenikają sennie wioski propaganda oświaty polskiej. Jak anyszy polne przemykują się pomiędzy łapami urzędników wesołe, kochane dziewczęta z książkami i piosenką polską. Była jaka komora, bo kółka, składzik, służa za szkołę. Rodzice chętnie, ofiarnie, pomagają i kryją, chronią i ratują w razie najścia policji. Dzieci, tradycyjnie zaparte na całą zimę na piec w dusznej izbie, radują się tak szalenie z tej „nauki“, z tej rewelacyjnej sprawy porwijającej ich wyobraźnię, z tych obrazków, z tych modeli, wierszy, i humoru piosenek, komedijek, z cudowności

latarni magicznej że rozsada ją chce gadania o tem wszędzie... a tu milczeć każą... przed ruskim nie wolno. Umiały milczeć. Plakaly, gdy szkołę odkryto i zamykano. Każdy rozgrzeszał siebie gdy na śledztwach kłamał jak najęty, że „ani widział, ani słyszał“ 40—50 dzieci idących do dworu na naukę. „Nastawnik“ w pustym „uczyliszczu“ w miasteczku rwał włosy ze złości i rozpiął się do reszły albo latał z donosami, jeśli był wyjątkowo gorliwym dziejatelem. A to szło sobie i szło... aż doszło do 1905 roku. Któż z nas, nawet z najbardziej zajętych tą sprawą mógł przewidzieć taki cud: w 1906 roku tygodniki ludowe Jutrzenka ma 3—4 tys. prenumeratorów, Przysiaciel Ludu 7 tys. przez ziemię, na punktach sprzedających książeczki, po 100 elementarzy idzie, a innych drugie tyle. Gażet chcą polskich, czytać chcą, rozkupują wydawnictwa, rozsadzają ściany chat gdy jest po gadanka, szkółek polskich chcą, rządowe stoją pustką — zakładane we dworach przepelnione.

Tak, szkoła polska nieprzerwanie tu istniała i jakże cudowne ma tradycje. O tem zapominać nie trzeba rozbudowując ją coraz piękniej, racjonalnej i mądrzej. Hel. Romer.

Kurjer Sportowy

Wyniki mistrzostw strzeleckich Polski

Komisarz P. P. Julian Witwicki wybił 130 punktów na 130 możliwych, zdobywając mistrz. w strzelaniu z pistoletu wojsk. do tarcz i sylwetek

Wczoraj zakończone zostały w Wilnie XI Narodowe zawody strzeleckie. Wyniki przedstawiają się następująco:

Karabinek sportowy dowolny (postawa leżąca) o nagrodę Ministra Przemysłu i Handlu

Zespołowo 1) WKS. Legja w składzie kpt. Karas, Rutecki, Ossowski, Borowski Bitner 1917 pkt. na 2000 możliwych. 2) Kolejowe PW 1906 pkt. 3) KS. Kadra Rembertów 1906 pkt.

Indywidualnie mistrzem został Zatorski Ludwik Zw. Strzelecki 394 pkt. na 400 możliwych. 2) mjr. Stawarz Stanisław 392 pkt. 3) por. Matuzak Andrzej 391 pkt. 4) sierż. Kisielowiec Julian WKS. CWP. 391 pkt. 5) mjr. Wrzosek Jan 390 pkt. 6) Rutecki Edmund WKS. Legja 388 pkt. Poza konkursem dr. Zatorski ustawił nowy rekord Polski wybijając 396 pkt., czyli o 2 pkt. mniej niż rekord świata.

Karabinek sportowy dowolny o nagrodę Ministra Komunikacji. Zespołowo mistrzostwo Polski zdobył zespół KS. Kadra (Duda, Paprocki, Jabłoński, Piątkowski i Wachowicz) 1770 pkt. na 2000 możliwych. 2) Kadra II 1768 pkt. 3) 24 Dyw. P.1758.

Indywidualnie 1) por. Matuzak Andrzej 376 pkt. na 400 możliwych. 2) mjr. Wrzosek Jan 374 pkt. 3) Zatorski Ludwik Zw. Strzel. 372 pkt. 4) plk. Stawarz Aleksander 369 pkt. 5) Rebandel Aleksander WKS. Legja 369 pkt. 6) mjr. Stawarz Stanisław 368 pkt.

Postawa stojąca o nagrodę Ministra Poeci i Telegrafów. Zespołowo 1) KS. Kadra Rembertów 1681 pkt. na 2000 możliwych w składzie Duda, Jabłoński, Paprocki, Piątkowski i Wachowicz. 2) KS. Kadra Kraków 1681 pkt. 3) WKS. Legja 1624 pkt.

Indywidualnie 1) Zatorski Andrzej 364 pkt. na 400 możliwych. 2) Rutecki Edmund WKS. Legja 360 pkt. 3) podch. Borkowski Jan Sz. Pod. Lot. 359 pkt. 4) sierż. Kisielowiec WKS. CWP. 358 pkt. 5) Lewiński Stanisław Zw. Strzelecki Lublin 352 pkt. 6) Kolessa Zbigniew Kadra 348 pkt.

Karabinek sportowy typu dowolnego z trzech postaw o nagrodę Prezesa Rady Ministrów. Zespołowo 1) KOP. Warszawa 5177 pkt. na 6000 możliwych. Skład zespołu: kpt. Pilch Michał, kpt. Majchrowski Wacław, sierż. Kozłowski Mikołaj, plut. Gorzelany Antoni i kapt. Rożek Jerzy. 2) WKS. Śmigły Wilno 5046 pkt. 3) KOP. Warszawa (drugi zespół).

Indywidualnie mistrzem Polski został Piątkowski Zenon KS. Kadra 1071 pkt. na 1200 możliwych, przed plut. Pachlę Antonim WKS. 1071 pkt. 3) sierż. Kozłowski Mikołaj KOP. 1066 pkt. 4) podchorąży Borowski Jan 1066 pkt. 5) kpt. Majchrowski KOP. 1066 pkt. 6) por. Matuzak Andrzej 1065 pkt.

Postawa leżąca o nagrodę Ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Pub. 1) Pachla Antoni 385 pkt. na 400 możliwych. 2) sierż. Kozłowski Mikołaj KOP. 379 pkt. 3) Majchrowski Michał KPW. 377 pkt. 4) chor. Sokółski Stanisław WKS. Śmigły 375 pkt. 5) Jaskólski Józef KPW. 375 pkt. 6) Jangowski Stanisław Zw. Strzelecki Łódź 374 pkt.

Postawa kłęcząca o nagrodę Ministra Spraw Wewnętrznych 1) kpt. Majchrowski KOP. 369 pkt. na 400 możliwych. 2) Piątkowski Zenon KS. Kadra 367 pkt. 3) por. Stasiłowicz Wiktor 365 pkt. 4) Wasowicz Zdzisław Zw. Strzel. 362 pkt. 5) mjr. Stawarz Stanisław 362 pkt. 6) mgr. Doktor Zbigniew PPW. 359 pkt.

Postawa stojąca o nagrodę Ministra Sprawie dliwości 1) por. Matuzak Andrzej 349 pkt. na 400 możliwych. 2) Wasowicz Zdzisław Zw. Strzelecki 348 pkt. 3) Piątkowski Zenon KS. Kadra 339 pkt. 4) sierż. Kozłowski Mikołaj KOP. 337 pkt. 5) doktor Zbigniew PPW. 336 pkt. 6) podch. Borowski Jan Sz. Pod. Lot. 335 pkt.

Karabin wojskowy 3 postawy o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych i o tytuł mistrza Polski 1) por. Wasilewski Bolesław 489 pkt. na 600 możliwych. 2) Wasowicz Zdzisław Zw. Strzelecki 487 pkt. 3) mjr. Stawarz Stanisław 484 pkt. 4) plk. Stawarz Aleksander 476 pkt. 5) Borowski Jan chor. Sz. Pod. Lot. 477 pkt. 6) Knapczyk Czesław KPW. 471 pkt.

Karabin wojskowy strzelanie szybkie do sylwetek o nagrodę II Wiceministra Spraw Wojskowych 1) por. Marcinkiewicz Józef KOP. 200 pkt. na 200 możliwych. 2) Paczkowski Tadeusz 200 pkt. 3) sierż. Szymański Alojzy 200 pkt. 4) kpt. Nowicki Stanisław KOP. 200 pkt. 5) por. Srokowski Tadeusz 200 pkt. 6) Wasilewski Bolesław WKS. Śmigły 200 pkt.

Karabin wojskowy plus strzelanie szybkie z karabinu wojskowego do sylwetek o mistrzostwo Polski i o nagrodę Ministra Spraw Wojskowych. Zespołowo 1) KOP. w składzie mjr. Kirkin Kazimierz, kpt. Majchrowski Wacław, por. Burdziński Tadeusz, sierż. Kozłowski Mikołaj i plut. Gorzelany Antoni 3084 pkt. na 4000 możliwych. 2) I Dyw. Piechoty Legionów 3078 pkt. 3) 15 Dyw. Piechoty.

Indywidualnie 1) por. Wasilewski Bolesław 689 pkt. na 800 możliwych. 2) Wasowicz Zdzisław Zw. Strzelecki 667 pkt. 3) plk. Stawarz Aleksander 656 pkt. 4) sierż. Kozłowski Mikołaj KOP 653 pkt. 5) chor. Fajerek Feliks 653 pkt.

6) plut. Karczmarek Władysław 648 pkt.

Pistolet wojskowy o nagrodę Szefa Sztabu Głównego M. Spraw Wojskowych 1) kpt. Różański Stanisław 168 pkt. na 200 możliwych. 2) Pazdej Władysław Zw. Strzelecki 168 pkt. 3) st. sierż. Suturski Witold 168 pkt. 4) Boye Stefan Harec. Klub. Strzel. Lucz. Warszawa 168 pkt. 5) Lewiński Stanisław Zw. Strzelecki Lublin 166 pkt. 6) st. sierż. Dąbrowski Michał 164 pkt.

Pistolet sportowy, strzelanie do sylwetek olimpijskich 1) por. Ratyński Antoni KOP. 160 pkt. na 200 możliwych. 2) Wasowicz Zdzisław Zw. Strzel. 159 pkt. 3) Hoffman Roman PPW. 156 pkt. 4) Błociszewski Michał PPW. 156 pkt. 5) Bursa Wojciech Zw. Strzel. Warszawa 151 pkt. 6) kpt. Suchorzewski Kazimierz 151 pkt.

PISTOLET WOJSKOWY AUTOMATYCZNY O NAGRODĘ DOWÓDCY KORP. OCH. POGRANICZA 1) WITWICKI JULIAN PKS. TARNOPOL 130 PKT. NA 130 MOŻLIWYCH 2) Wasowicz Zdzisław Zw. Strzel. 105 pkt. 3) Nowicki Bolesław Zw. Strzel. 90 pkt. 4) Suchorzewski Kazimierz 89 pkt. 5) Wozniński Adam PPW. 85 pkt. 6) Zdrąjkowski Jan WKS. 85 pkt.

Pistolet wojskowy plus strzelanie z pistoletu do sylwetek o nagrodę Ministra Sprawiedliwości. Zespołowo 1) Związek Strzelecki (Wasowicz, Jurek, Egermaier, Nowicki Pazdej) 1130 pkt. na 1650 możliwych. 2) KOP. Warszawa 972 pkt. 3) PPW. 946 pkt.

INDYWIDUALNIE MISTRZEM POLSKI ZOSTAŁ KOMISARZ WITWICKI JULIAN PKS. TARNOPOL 286 PK. NA 330 MOŻLIWYCH. 2) Wasowicz Zdzisław Zw. Strzel. 269 pkt. 3) kpt.

Suchorzewski 250 pkt. 4) Nowicki Bolesław Zw. Strzelecki 245 pkt. 5) por. Zdrąjkowski Józef WKS. 237 pkt. 6) Wozniński Adam PPW. 230 pkt.

Pistolet sportowy typu dowolnego o nagrodę Ministra Skarbu. Zespołowo 1) Zw. Strzelecki (Wasowicz, Jurek, Egermaier, Nowicki i Pazdej) 2535 pkt. na 3000 możliwych. 2) Harecski Klub Strzel. Łucznicy Warszawa 2383 pkt. 3) WKS. Centrum Wyszkoła Piechoty 2333 pkt.

Indywidualnie 1) Nowicki Bolesław Zw. Strzel. 528 pkt. na 600 możliwych. 2) dr. Jurek Marjan Zw. Strzel. 519 pkt. 3) Doktor Zbigniew PPW. 512. 4) Jabłoński Jan KS. Kadra 310 pkt. 5) Rutecki Edmund WKS. Legja 305. 6) Egermaier Zw. Strzelecki 501 pkt.

Karabin dowolny o tytuł mistrza Polski z trzech postaw o nagrodę Ministra Spraw Zagranicznych. Zespołowo WKS. Centrum Wyszkoła Piechoty 2412 pkt. na 3000 możliwych. Skład zespołu Billk, Dąbrowski, Kwaciszewski, Kisielowiec i Żółkowski. 2) KOP. Warszawa 2263 pkt. 3) 21 Dyw. Piech. Górskiej 2147 pkt.

Indywidualnie 1) por. Matuzak Andrzej W. K. S. Klejce 520 pkt. na 600 możliwych. 2) sierż. Kisielowiec WKS. CWP. 512 pkt. 3) mjr. Wrzosek Jan 510 pkt. 4) sierż. Kozłowski Mikołaj KOP. 507 pkt. 5) Rutecki Edmund WKS. Legja 503 pkt. 6) sierż. Dąbrowski Michał W. K. S. CWP. 503 pkt.

Na zakończenie mistrzostw nastąpiło uroczyste rozdanie nagród. Nagrody rozdali: gen. St. Skwareczyński i wojew. L. Bociański. Sala wypełniona była zawodnikami.

Cywilni pokonali wojskowych

Odebył się wczoraj mecz piłkarski oldboyów. Fatalna pogoda. Pusta trybuna. Zamiast 11 graczy w drużynie gra tylko 8. Myśl piękna, ale spóźniona. W przyszłości warto jednak organizować od czasu do czasu meczyki propagandowo sportowe dla starszej generacji sportowców.

Trudno zgodzić się z myślą, żeby już miał przejść do oldboyów nasz ongiś najlepszy piłkarz, a bezwzględnie najbardziej utalentowany hokeista Józef Godlewski. Grał on wczoraj w

oldboyach, ale chyba dlatego, że nie było po prostu ósmego.

Cywilni grali lepiej. Wygrali zaskutecznie 5:1. Składy drużyn przedstawiały się następująco: cywilni Wiro Kiro, Lepiarski, Godlewski, Okulowicz, Wirowski, Baniak, Weyssenhoff (junior) i Kostanowski. Wojskowi: por. Kobyliński, Białecki, Malicki, Wilczyński, Bogumił, Truhan, Filipczyk, Gozdecki i Kobyliński.

Mecz sędziował por. Ziolo Aleksander

Państwowa Szkoła Techniczna zdobyła mistrzostwo szkół średnich

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne minęły bez większego echa. Stały one na stosunku do niskim poziomie. Wypadły w czasie złej pogody, to też nie dziwnego, że trybuna świeciła pustką.

Mistrzostwa lekkoatletyczne zakończyły się ponownym sukcesem uczniów Państw. Szkoły Technicznej 46 pkt., przed Szkołą Handlową 45 pkt., Gimn. Zyg. Augusta 45 pkt i Gimn. Adama Mickiewicza 42 pkt. Charakterystycznym jest że Gimnazjum Adama Mickiewicza z tegorocz-

nych mistrzostwach nie odegrało poważniejszej roli, a przecie w poprzednich latach „mickiewiacy” wiodli prym na stadionach sportowych Wilna.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 mtr Ginter 11,5 sek. Rzut dyskiem Ginter 30 mtr 95 cm. Skok wzwyż Szymonowicz 160 cm. Skok w dal Ginter 5 mtr 92 cm. Skok o tyczce Chodecki 2 mtr 70 cm. Rzut granatem Celna 67 mtr. Pchnięcie kulą Radziwon 11 mtr. 21 cm. Organizacja niezła.

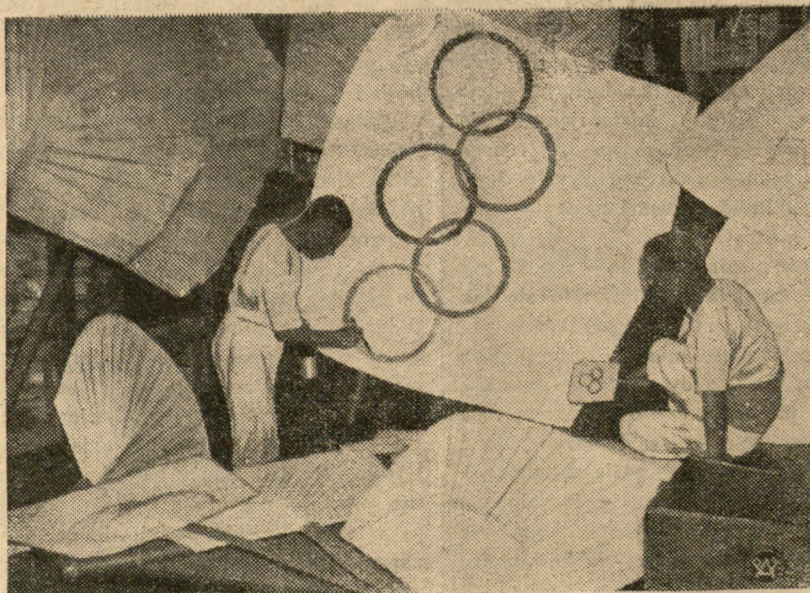
Garncarz ustanowił rekord Polski w maratonie

Rozegrany został we Lwowie bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo Polski zdobył zawodnik lwowskiej Pogoni Garncarz, ustanawiając rekord Polski w czasie 2:45:28,2; drugie miejsce zajął Przybyłek (rezerva War-

szawa), mając czas również lepszy od dawnego rekordu Polski (2:48:35).

Szkoda, że Garncarz lepiej biega we Lwowie niż w Berlinie.

Przygotowania do Olimpiady w Tokio



W Tokio już rozpoczęły się przygotowania do olimpiady, która odbędzie się w 1940 r. Szereg firm japońskich otrzymało m. in. zamówienie na wykonanie flag olimpijskich. Zdjęcie nasze przedstawia Japończyków, przy malowaniu 5 kół olimpijskich na zamówionych przez japoński komitet olimpijski flagach.

Łódź — Białystok 9:7

Rozegrane w niedzielę zawody, bokserskie międzymiastowe Białystok—Łódź zakończyły się zwycięstwem Łodzi w stosunku 9:7. Poziom walk niski. Wyniki przedstaw. się następująco:

Waga musza — Wajnberg (Łódź) pokonał Lewina (Białystok) na punkty.

Kogucia — Bartniak (Ł) nie rozstrzygnął spotkania z Zandlerem (B).

Piórkowa — Piotrowicz (B) wygrał z Fagutem (Ł) na punkty.

Lekka — Kijewski (Ł) zwyciężył na punkty Rozenbluma (B).

Półśrednia — Dunkowski (Ł) niespodziewanie został znokautowany w pierwszej rundzie przez Strausa (B). W tej wadze Wdowiński (Ł) pokonał przez techniczne k. o. Epstein (B) już w drugiej rundzie.

W ostatniej walce o średniej wadze Krawczyk (Ł) uległ na punkty Ciożło (B).

Sędziował w ringu p. Sierota.

Kwaśniewska mistrzynią Polski w 5-cioboju pań

5-ciobój pań o mistrzostwo Polski zgromadziła na starcie 9 zawodniczek. Mistrzostwo Polski zdobyła Kwaśniewska, uzyskując 257 pkt.

2) Batiukówna (Lwów) 185 pkt.

3) Kamienievska (Sokół Katowice) 152 pkt.

O mistrzostwo bokserskie Warszawy

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie bokserskie mistrzostwa okręgu w klasie „A”. Najwięcej zainteresowania wywołał mecz pomiędzy Okęcem a Makabi. Zawody wykazały, że bokserzy Okęcia znajdują się w doskonałej formie, wygrali oni mecz zdecydowanie 12:4.

Poznań remisował z reprezentacją Niemiec środkowych

Międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Poznania a reprezentacją Niemiec środkowych zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Wielkie regaty żeglarskie Ligi Morskiej i Kol. w Trokach

Regaty trockie były dla żeglarzy wileńskich podwójnym świętem. Po raz pierwszy bowiem w historii regat trockich na starcie zgromadziło się 118 zawodników w tym pań 17, a po drugie zjawił się u nas żeglarz zamiejscowy, gość ze Lwowa z tamtejszego oddz. L.M. i K. Fakt ten należy szczególnie podkreślić, bo choć Wileńszczycy współpracują ze wszystkimi ośrodkami żeglarskimi w Polsce, jednak gości regatowych z poza województwa dotychczas nie mieliśmy, a szczególnie tej klasy, którą nam do skonały żeglarz p. Zachorowski przedstawił. Zajął on, świetnie prowadząc, 1-sze miejsce w biegu o mistrzostwo jezior Trockich. Wyniki regat, odbywających się kolejno przez dwie nie dziele są następujące:

I. Bieg Pań:

1-sze miejsce Jadwiga Buczyńska — zdobyła nagrodę przechodnią ufundowaną przez burmistrza miasta Trok i nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Wil. Tow. Wioślarskie.

II. Bieg żeglarzy bez dyplomów (junjorów):

1-sze miejsce p. Janina Zajączkowska — zdobyła nagrodę przechodnią.

III. Międzyszkolny bieg junjorów:

1-sze miejsce Anatol Iwanowski — zdobył nagrodę koła prawników.

IV. Bieg młodzików:

1) Bujko.

V. Bieg międzyszkolny członków wykwalifikowanych:

1-sze miejsce Okoński Janusz — zdobył nagrodę przechodnią ufundowaną przez p. Bółtu ciową.

VI. Bieg sterników kwalifikowanych:

1-sze miejsce Andrzej Michejda AZM., oraz nagrodę przechodnią, ufundowaną przez magistrat miasta Trok.

VII. Bieg sterników AZM.:

1-sze miejsce Andrzej Michejda, oraz nagrodę przechodnią, ufundowaną przez p. Erdmanow.

VIII. Bieg senjorów (żeglarzy powyżej lat 35-ciu):

1-sze miejsce mecenas Józef Zmitrowicz, o raz nagrodę przechodnią, ufundowaną przez Hute Stolle Niemen.

IX. Bieg „O mistrzostwo jezior Trockich“:

1-sze miejsce Zachorowski LMK. Lwów — zdobył nagrodę przechodnią, ufundowaną przez wileński oddział LMK.

2-gie miejsce Stanisław Borowski, oraz na grode Okręgowego Ośrodka WF. i PW. o najwięcej ilość punktów w przedbiegach na łodzi typu „S“.

3-cie miejsce Jerzy Gradozielski.

Należy podkreślić, że regaty rozpoczęły się pomimo ulewnej deszczu i bardzo silnego wiatru. Poza to należy zauważyć wysoki poziom mistrzostw międzyszkolnych, które dostarczyły aż 60 zawodników, poza to biegu senjorów i biegu „O mistrzostwo jezior Trockich“, ze szcze gólnym wyróżnieniem p. Zachorowskiego. Szkoda tylko, że jak zwykle publiczności nie dopisała.

KURJER SPORTOWY

Danja zwycięża Polskę 2:1

Miedzypaństwowy mecz piłkarski Polska—Danja zakończył się zwycięstwem Danji w stosunku 2 : 1 (0:1). Do przerwy lekką przewagę mieli Po-

lacy, dla których prowadzenie zdobył God. Po przerwie inicjatywę przejęli Duńczycy i przez Stolz zdobywają dwie bramki decydujące o zwycięstwie.

Warszawa bije Gdańsk 3:0

Mecz piłkarski Warszawa — Gdańsk o pułkownika komisarza generalnego R. P. w Gdańsku p. min. Papee zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 3:0 (2:0). Warszawską drużynę miała olbrzymią przewagę i przez 70 min. nie schodziła z połowy gdańszczan. Goście bronili się tylko, urządzając od czasu do czasu spora dyczne wypady. Wynik cyfrowy byłby wyższy,

gdyby nie doskonała gra bramkarza gdańskiej reprezentacji.

Kraków przegrywa z Węgrami 2:1

Miedzynarodowy mecz piłkarski, rozegrany w Krakowie pomiędzy reprezentacją amatorską Węgier a reprezentacją Krakowa wygrał Węgrzy 2:1 (0:0).

KRONIKA

Poniedziałek
5
Październik

Dziś: Placyda M., Flawji P.
Jutro: Brunona i Marc-lego

Wschód słońca — godz. 5 m. 29

Zachód słońca — godz. 4 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
W Wilnie z dnia 4.X. 1935 r.

Ciśnienie 750

Temperatura średnia + 4

Temperatura najwyższa + 5

Temperatura najniższa + 3

Opad 6,0

Wiatr południowy

Tendencja: spadek, nast. stan stały

Uwagi: pochmurno, przed południem deszcz.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

do wieczora dnia 5 października r.b.

Pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi opadami, obfitymi na południu i wschodzie. Chłodno, nocą miejscami przymrozki. Umiarkowane i porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rosłkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Przybyli do hotelu Georges'a: Szmurłowa Marja z Warszawy; Mineyko Władysław, ziemianin z maj. Widze; Niepokojczycki Leon, inż. z Warszawy; Zimmak Jan z Warszawy; Held Seweryn, adw. z Warszawy; Rymkiewicz Jan z Warszawy; Krzyżanowski Tadeusz z Warszawy; hr. Hutten Czapski Emeryk z Warszawy;

KOMFORTOWO URZĄDZONY

Hotel St. GEORGES

W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach

Ceny bardzo przystępne.

Ludwik Welnert Wilton

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Może sprzeciwił się temu lord Shelley. Podróż jego żony pochłaniają za każdym razem sumy poprostu fantastyczne. Nadszarpnęło to ponoć bardzo poważnie majątek lorda. Krąży na ten temat najrozmaitsze gadki.

Przez chwilę panowało milczenie, wreszcie Rowcliffe podjął rozmowę.

— Powiadają, że lady Margaret jest w stałym kontakcie z Johnsonem.

Smukły pan w okularach odpowiedział znów dyplomatycznym wzruszeniem ramion.

— Możliwe — rzekł sucho. — Człowiek ten ma opinię lichwiarza w najgorszym gatunku. Niedobrze jest mieć z nim do czynienia. Zna pan zresztą mój sąd o nim. Czy pan rozmawiał już z panem Murphyem? — rzekł niespodziewanie, a kiedy pułkownik nie bez pewnej nerwowości zaprzeczył, zaczął żywo gestykulować. — Nie powinien go pan lekceważyć. Zapowiedziałem mu już, że pan pragnie go poznać. Zresztą to bardzo sympatyczny człowiek, jakkolwiek — urwał, najwidoczniej dobierając słów — niezupełnie taki, jakiego można się było po Scotland Yardzie spodziewać. Musi się pan pośpieszyć, bo jak mi się wydaje, pan Murphy jest bardzo zmęczony i lada chwila uda się na spoczynek.

Nadinspektor znajdował się w tym czasie w stadium przejściowym pomiędzy drzemką a czuwaniem.

Siedział wygodnie rozparty w fotelu, oczy miał przyknięte, a z kącika ust zwisało wygasłe cygaro. Zdawał się nie dostrzegać barwnego tłumy, który przelewał się przez salę i pułkownika kosztowało sporo trudu, nim w sposób możliwie dyskretny zwrócił na siebie jego uwagę.

Ostatecznie jednak Murphy otworzył oczka i zmieszany spojrzał na strojnego jegomościa, przy stoliku.

— Pułkownik Rowcliffe — powiedział ten ceremonijalnie, a słowa te podziałały na nadinspektora, jak iskra elektryczna. Zerwał się z miejsca z takim impetem, że omal nie wyrzucił stołu i schwycił w swoje olbrzymie dłonie miękką, wypielegnowaną prawicę pułkownika, ściskając ją serdecznie.

— Bardzo mi przyjemnie! — zawołał z emfazą, nie pozostawiając ani na moment wątpliwości co do tego, jak bardzo czuje się pochlebiony. — Hearson opowiadał mi już, jak wiele zawdzięcza panu Chesterhills — odsapnął i poprostu weisnął gościa w fotel.

— Zawsze powiadam, że ci wojskowi mają już we krwi coś takiego, że do czego się wezmą, zawsze wykażą zamiłowanie do planowej i świadomej celu pracy. O, nie! — zaeragował stanowczo na gest skłonności ze strony pułkownika — niech pan nie przeczy. Już ja mam swoje doświadczenie — westchnął ciężko i uniósł oczy ku niebu — niema pan poprostu pojęcia, jak ja uwielbiam żołnierzy. Sam byłbym nie wątpliwe w wojsku — ciągnął poufnie dalej — ale wątrobę mam nie w porządku. Dziś naturalnie jest już ze mną całkiem źle i chyba już nie długo pociągnę w służbie. Musi pan wiedzieć, że nasz fach wymaga końskiego zdrowia — znów westchnął i rzucił na swe go rozmówcę spojrzenie, w którym podziw mieszał się z zazdrością. — Potrzeba nam takich ludzi, jak pan, pułkowniku, świeżych i dziarskich, a nie takich rozlazłych, jak ja. A wy pan, z czego się taki stał?

Żabotyński w Wilnie

Wczoraj rano przybył do Wilna znany działacz sjonistyczny, autor projektu przesiedlenia miliona Żydów do Palestyny, prezydent organizacji sjonistycznej, Włodzimierz Żabotyński. Wileński komitet „Bundu“, jako organizacja o krańcowo przeciwną ideologię, wydała ostrą odezwę przeciwko Żabotyńskiemu. Odezwa ta została skonfiskowana.

Wczorajem w sali Konserwatorium wygłoszony został odczyt. Na ulicy oraz na sali patrolowały liczne posterunki policyjne.

GADULSKA

Przy ul. Pilsudskiego 13 zaszedł onegdaj wy-padek o podłożu dość niebanalnym.

Mieszkał tam Zaborowski Bronisław. Wczoraj p. Zaborowski zadał swej teściowej Petronelli Kozłowskiej ranę nożową w skroń. Kozłowską przewieziono do szpitala, zaś Zaborowskiego zatrzymano.

I cóż okazuje się? Zaborowski popełnił prze-stępstwo pod wpływem... niekończącej się powodzi słów i wymówek, które ustawnie zasypywała go teściowa. Mówiła, jak twierdzi, bez przerwy. Czuli, że kiedyś straci równowagę. Prosił, błagał, by zaniechała gadaniny, by buzię zamknęła na siedem spustów. Nie pomogło. Nie wytrzymał więc.

Nie jest to naturalnie usprawiedliwienie czy nu. Przecież istniało jeszcze jedno wyjście: mógł na było opuścić mieszkanie. Niemniej jednak chyba sąd uzna to za okoliczność łagodzącą, tem bardziej, że na szczęście życia Kozłowskiej żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. (c)

dował się wreszcie przystąpić do robót na placu przy ul. Jezuickiej. Istotnie, na placu był ruch. Kopano doły, zakładano rury kanalizacyjne i wodociągowe. Wszyscy byli przekonani, że za dzień, dwa, rozpoczną się roboty brukowe i regulacyjne. Mylili się. Doły kanalizacyjne zasypiano, „blizny“ niechlujnie zabrukowano i plac ten, położony w samym centrum miasta, jak był, tak i pozostał nieuregulowany.

GOSPODARCZA

— PODATKI. Październik jest ciężkim miesiącem dla płatników podatków bezosobowych. 31 października mija termin płatności II raty półrocznej od lokali, a 1 listopada upływa termin płatności podatku dochodowego na rok 1936. Zgrupowanie terminów płatności obu tych podatków na progu zimy wywołuje trudność u wielu płatników. Okolicznością pocieszającą jest fakt, że urzędy skarbowe w wypadkach usprawiedliwionych chętnie rozkładają płatność podatków na raty.

SPRAWY SZKOLNE

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelaria codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr. BEZ WPI SU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

— 50 proc. nie członków. Onegdaj w lokalu Związku Studentów Żydów odbyło się zebranie na którym odczytywano „Żywą Gazetkę“. Podczas zebrania na salę wkroczyła policja, która wylegitymowała obecnych. Chodziło o to, czy na sali są członkowie Związku. Okazało się, że w 50 proc. obecni na sali nie byli członkami związku.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w poniedziałek wieczorem o godz. 8,15 po cenach propagandowych powtórzenie doskonałej komedji „O PIĘĆ MINUT ZA PÓŹNO“ („Góra serca“).

— We wtorek wieczorem wraca na afisz znana komita komedja „STARE WINO“ z p. Szczawińskim w roli głównej.

— W czwartek bież. tygodnia nastąpi otwarcie nowego sezonu widowiskiem Wincentego Rapańskiego (ojca) „BOGUSŁAWSKI I JEGO SCENA“, którem Teatr uczci 150-lecie powstania teatru polskiego w Wilnie i jego twórcy Wojciecha Bogusławskiego.

— CHÓR JURANDA wystąpi tylko raz jeden z koncertem w Teatrze Miejskim na Pohulance w piątek dnia 9 października r.b.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— WYSTĘPY ARTYSTÓW OPERY WARSZAWSKIEJ — „MADAME BUTTERFLY“. Dziś, starym kierownictwem teatru „Lutnia“, która w swej planowej działalności obejmuje również urządzanie występów operowych, oraz koncertów, grane będzie dzieło G. Pucciniego „Madame Butterfly“. W tej cennej, pełnej najpiękniejszych melodji operze, w głównych partjach i rolach wystąpią wybitni artyści Opery Warszawskiej: H. Lipowska, A. Dobosz, E. Narożny i inni. Reżyserja B. Polańskiego. Bilety do nabycia w kasie „Lutni“ od godz. 11—9 wieczór. Jutro drugi i ostatni występ artystów Opery Warszawskiej w operze „Madame Butterfly“.

— SZCZEPKO I TOŃKO W WILNIE. Czołowi wykonawcy Wesołej Lwowskiej Fali — Szczepko i Tońko wystąpią w teatrze „Lutnia“ w czwartek najbliższy dwukrotnie o godzinie 7,15 i 9,15 wieczór. W wykonaniu interesującego i aktualnego programu bierze udział również świetna wykonawczyni pieśni i romanśów nastrojowych Olka Kamińska. Wielkiem urozmaicheniem programu będzie również balet z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego.

TEATR „NOWOŚCI“.

Dziś, poniedziałek 5 października premiera p. t. „Tiri—bom—bom“, w której po raz pierwszy wystąpi komik Wacław Jankowski. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 i 9.15.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 października 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,15: Dziennik por.; 7,25: Program dz.; 7,30: Informacje; 7,35: Czajkowski — Suita „Dziadek do rzechów“; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,30: Pogadanka dla dzieci; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Koncert; 12,40: Pog.; 12,50: Dziennik południ.; 13,00: Muzyka rozrywkowa; 14,00: Przerwa; 15,15: Koncert rekl.; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Od cinek powieściowy; 15,40: Muzyka rozrywkowa; 15,50: Był urodzaj na borowiki, pog. wygł. Irene Sawicka; 16,00: Hiszpania w pieśni; 16,15: Nowa pisownia — wskazówki praktyczne; 16,30: Koncert rozrywkowy; 17,00: Odczyt; 17,15: D. c. koncertu; 17,50: Pogadanka; 18,00: O lepsze warunki życia młodzieży akademickiej — przemówienie wice-ministra WR. i OP. prof. J. P. jejskiego; 18,10: Wiadomości sportowe; 18,20: Rzemieśniew dyszlem „Babska praca“, pog. Lidji Żyżniewskiej; 18,30: Koncert dla młodzieży; 18,50: Kącik dla młodz. wiejskiej; 19,00: Audycja żołnierska; 19,30: Recital śpiewaczy Matyldy Polińskiej — Lewickiej; 19,50: 1000 taktów muzyki; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Pogadanka; 21,0: Wieczór lit. poświęcony Władysławowi Orkanowi; 21,30: Koncert; 22,00: Koncert; 22,50: Ostatnie wiadomości.

Z tego przekłętą biurowego powietrza. Czy zna pan biura Scotland Yardu?

— Może pan być z tego zadowolony! — zauważył nadinspektor. — Kilka lat posiedzieć w takiej dziurze, a jest się pod względem zdrowia skończonym człowiekiem. Co innego żołnierz, który przebywa stale na świeżym powietrzu i dlatego konserwuje się tak doskonale. A przylem, jak widzę, spadł na pana prawdziwy deszcz odznaczeń — z nabożeństwem, a zarażem z niewysłowioną tęsknotą spojrzął na rząd orderów pułkownika — a nasi chłopcy całymi latami biegają z gołą piersią. Jeden jedyny taki medalik, a moje najtajniejsze marzenia byłyby spełnione — wyznał, nie spuszczać z oka małych, lśniących orderów. — Boże święty, przecież pan ich ma co najmniej tuzin.

— Przeważnie zagraniczne — zauważył pułkownik swobodnie starając się odwieść nadinspektora od tego cokolwiek krępującego przedmiotu. Człowiek ten był zupełnie inny, aniżeli go sobie był wyobrażał i pułkownik nie żałował, że zawarł z nim znajomość. Wiedział teraz przynajmniej, że jeśli chodzi o tego pana, można się co najwyżej obawiać jego gadatliwości.

Nadinspektor jednakże zamknął właśnie. Siedział tak, że mógł obserwować narównu, nawprost, salę gry, jak i część położonej ze strony przeciwniej sali balowej. Musiał się tam przydarzyć coś, zaabsorbowało nagle jego uwagę. Wyciągnął usta z ryjek, podniósł powieki i z podziwem zaczął trząść wielką głową.

Wzrok pułkownika podążył w tym samym kierunku i natrafił na wysokiego mężczyznę, który stał na progu.

— Pański sąsiad — szepnął uroczyście Murphy. — Pan Tubrey Rayne ze Spitting Farm. Szalenie wytworny, trzeba mu to przyznać.

(D. c. m.)

INFORMATOR

MANUFAKTURA I SUKNO M. MAĆKOWIAK i T. ROMANCIUK Wilno, ul. Wielka 47 „BLAWAT POLSKI“ Wilno, Wielka 28, tel. 15-92 Sz. Jankielewicz i S-owie Wilno, Rudnicka 13, tel. 14-90 Bielskie Składy Fabr. Sukna HENRYK NOŻYCE Wilno, Niemiecka 5 GALANTERJA „BON-TON“ Wilno, Wielka 21 JAN FRŁICZKA ul. Wielka 11 telef. 19-69 MARIA KOSINOWA Wilno, Mickiewicza 11 a SALONY MÓD W. STAWSKA Wilno, Wileńska 32.	FUTRA S. FIN Wilno, Niemiecka 20, tel. 338 Egz. od roku 1910 J. KAPELUSZNIK Wilno, Niemiecka 29 Istnieje od roku 1887. HURTOWY SKŁAD FUTER CH. ŚWIRSKI Niemiecka 37, róg Rudn. tel. 828 Farbow. futer JAN PAWLAK Ś-to Jańska 6, istn. od 1924 r. GOT. UBRANIA „TANIOPOL“ Wilno, Wielka 15. SZ. NOZ Wilno, Niemiecka 29, tel. 10-95. ZAKŁ. KRAWIECKIE SZ. i J. KUNIN Wilno, Zawalna 24-1, tel. 18-85	KAPELUSZE J. KAPELUSZNIK Wilno, Niemiecka 29 Istnieje od roku 1887. OBUIE I KALOSZE „DELTA“ Wilno, ul. Rudnicka 6. WACŁAW NOWICKI Wilno, Wielka 30 L. BORSKI Rudnicka 10 i Niemiecka 22 WŁÓCZKI—WĘŁNY i ROBOTY RĘCZNE „SOPHIR“ Wileńska 15 Sz. i J. BAMDAS Niemiecka 37 PERFUMERJA i KOSMETYKA FABRYKA PERFUM. KOSMET. „COSTA“ Wilno, Miłosierna 6. Telef. 19-50	BUDOWLANE „I. IHNATOWICZ Wilno, Zawalna 30 OKUCIA I NAPĘDZIA JÓZEF SZKOLNICKI Wilno, Wingry 21, tel. 669 BLACHA ocynkowana i pomalowana T-wo METALURGICZNE B-cia CZERNIAK i S-ka Wilno, Bazylińska 6, tel. 273. I. CHELEM S-ey Wilno, Końska 16, tel. 2-91 ŻELAZO, GWOŹDZIE, RURY D/H Br. CHOLEM Kwiatowa 5; tel.: 353, 17-94 239 ZEGARKI, SREBRO, ZŁOTO i BRYLANTY O. ZAŁKIND Wielka 47, róg Rudnickiej tel. 17-33	ELEKTRO-TECHN. i RADJO ESBROCK - RADJO W'no, Mickiewicza 23, tel. 18-06 „ELFA“ HERMAN SZUR i S-ka Wilno, Niemiecka 3, tel. 1111. OPAK M. DEULL Spadkobiercy Spółka komandytowa Sturo: Jagiellońska 3-6, tel. 811. Składy i własna bocznicą: Kijowska 8; tel. 999 KSIĘGARNIE „ALFA“ Wilno, Wielka 16 „KULTURA“ Wilno, ul. Trocka 3. MAT. PIŚMIENNE „ELEONORA“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1	RESTAURACJE „ASTORJA“ Mckiewicza 9. OPTYKA „OPTYK RUBIN“ Dominikańska 17, tel. 10-58 FOTOGRAFJE „FOTO - STUDIO“ B-cia SZER — ul. Wielka 36. FRYZJERNIE WARSZAWSCY FRYZJERZY WACŁAW I JÓZEF Wilno, Wileńska 42, tel. 20-99
--	---	--	--	---	---

W krótkie TREDOWATA

...Jego miłość, pocałunki, przysięgi
wszystko było kłamstwem

Kołodry WATA, WATOLI A
zauł. Oszmianski
Kit i Fajmusewicz

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Mołodecznie
poszukuje lekarza
na obsadzenie rejonu
w powiecie. Bliższych informacji udzie-
la Wydział Powiatowy w Mołodecznie.

CASINO

Dziś premiera!
Upajająco - olśniewający film
EGZOTYCZNY!

Dzieje wygnańca z raju
na ziemię

OSTATNI POGANIN

W rol. gł. Mała i Lotus. Nieprawdopodobne piękno! Wśród najpiękniejszych kobiet, czarujących melodyj
i tańców zdala od cywilizacji płynie życie wolnych ludzi. Emocjonująca akcja. Tempo. Urozmaicony nad
program. Pocz. Punkt.: 4, 6, 8, 10.15 W dni św. od 7-ej Bil. honor. i bezpl. nieważne.



Film prod. 1936-37

ADOLF DYMSZA

w podwójnej
roli jako **„BOLEK i LOLEK“**
Już jutro w kinie **HELIOS**

HELIOS Dziś! Film dla wszystkich! Uśmiech i łzy wywoła genialny bohater
„Dawida Cooperfielda” i „Anny Kareniny” **FREDIE BARTHOLOMEW**
Mały lord FAUNTLEROY
w filmie najgłę-
szych wzruszeń
w-g znanej powieści **Burnetta**. Nad program: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Ze względu na
wysoką wartość artyst. film dozwolony dla młodzieży. **Nieodwołalnie ostatni dzień**

Nowości

(dawna Rewja
z ul. Ostrobram.)
Ludwisarska 4

Balkon 25 gr. Dziś premiera przebojowej rewji w 2 cz. 15 obrazach p. t.
TIRI — BOM — BOM!!!
Świetny program z udziałem primadonny Grabowskiej, Różnińskiej, prima-
balleriny Topolnickiej, Boruńskiego, baletu Konrada Ostrowskiego oraz
nowozaangażowanego komika sceny i ekranu, ulubieńca Wilna **Wacława**
Jankowskiego. Rewelacja humoru, piękne balety, zachwycające dekoracje
art. malarza zaleskiego. Codziennie dwa seanse: 6.30 i 9.15, w niedzielę
pocz. o 4-ej. W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

SWIATOWID

Chłuba Polski
Król tenorów **Jan KIEPURA**
w żywiolowym filmie
mistrzowskiej reżyser.
Karola Lamacza p. t.
Spiew — Muzyka — Humor — Tempo — — Nad program: AKTUALJA
Kocham wszystkie kobiety

OGNIKO

Jedna, jedyna
niezapamiętana **Greta Garbo**
w filmie, który odkrywa najgłę-
bsze tajemnice kobiecego serca p. t.
Malowana zasłona
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codziennie o godz. 4 pp

LEPI OPASKI
firmy „AZOT” — poleca
Wileński Spółdz. Syndykat Rolniczy
w Wilnie, ul. Zawalna 9, tel. 323

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy
i elektryzacja
ul. Grodzka nr. 27
(Zwierzyńiec)

AKUSZERKA
Maria
Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w
ul. J. Jasieńskiego 5—11
róg Ofiarnej (ob. Sądu

Poszukuję
wspólników
do bardzo dobre-
go interesu z ka-
pitałem od 100
5.000 zł. Oferty
do Administracji
„Kurjera Wil.”
pod Praca

Tylko **Niemiecka 2**
Tanio i na raty wyro-
by **ręczne**: Firanki, ka-
py, story, serwety, siał-
ki, kilimy i **włocha-**
cze. — Nic wspólnego
z domokrażcami

POMPA
wodna poszukiwana
zwr. się: Sanatorium
„Toz”, Letnia 3, tel.
10-32

Potrzebny
fryzjer damski lub fry-
zjerka na dobrych wa-
runkach, ewent. oddam
w dzierżawę salon dam-
ski z urządzeniem
Borowik, Wielka 46

OBUIE
TANIE, SOLIDNE
i GWARANTOWANE
TYLKO
Z PRACOWNI
WINCENTEGO POPIAŁO
WILNO
OSTROBRAMSKA 22.

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY
jak również może być
angażowana do biura na
terminową pracę, wyko-
nuje różne prace w do-
mu po b. niskich cenach
Łaskawe oferty do adm.
„Kurjera Wileńskiego”
pod „Maszynistka”

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY 17-LETNIEJ
UCZENICY.

Wczoraj w mieszkaniu rodziców przy ulicy
Subocz 73, zatruta się esencją octową 17-letnia
uczenica Instytutu Handlowego w Wilnie Lid-
ja Błagowieszczeńska.
Wzwanę pogotowie ratunkowe przewoziło
ją do szpitala Św. Jakóba w Wilnie. (c)

POBITY..
Wpobliżu lecznicy „Miszmeres Chojlim” zna-
leżono ciężko pobitego Konstantego Kuroszewi-
cza (Piłsudskiego 31). Przewieziono go do szpi-
tala Św. Jakóba. Przy jakich okolicznościach
został pobity i przez kogo narazie nie ustalono.
Policja prowadzi dochodzenie. (c)

NIESWIEŻA KIELBASA.
Do szpitala Św. Jakóba dostarczono 6-let-
nią Halinkę Zierczyńską z oznakami poważne-
go zatrucia się. Stwierdzono, że dziewczynka
zatruta się nieswieżą kielbasą. Policja wszczęła
dochodzenie celem ustalenia gdzie nabyto pro-
dukta, zagrażające zdrowiu. (c)

CZAD..
Wczoraj zanotowano pierwszy wypadek za-
czadzenia. Uległa mu p. Weronika Łapuszyńska
(Stalowa 5), której pogotowie ratunkowe udzie-
liło pierwszej pomocy. (c)

Eugenja Kobylińska
Pamiętnik nauczycielki
Wyszedł już z drukarni „Znicz” i jest
do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena zł. 5.—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł.
Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
3 zł., z odbiorem w administr.

CENA PHENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową
CENA OGŁOSZEN Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wyraz.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń
i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

